628

MONITOR

Na R. P. 1775.

Nro: LXXX.

Dnia 7. Pazdziernika.

Huic legi (naturali) *nec abrogari fas eſt, neque derogari ex hac aliquid licet; neque tota abrogari poteſt. Nec vero aut per Senatum, aut per populum ſolvi hac lege poſſumus; neque eſt quærendus explanator, aut interpres eius alius.*

Cic: de Republ: apud Lactant.

POnieważ moralność czyli miara dobroci lub złości ſpraw ludzkich, ieſt ugruntowana na związkach zgadzania ſię tychże ſpraw z prawem, nie masz żadney trudności, iak tylko poznaiemy prawa przyrodzone, abyśmy wyznali, iż moralność ſpraw naſzych

zawiſſa od zgodności ich lub przeciwieńſtwa z temiż ſamemi prawami. Y toć to ieſt, na co ſię wſzyſcy w prawie biegli, y obyczaynośći naukę znaiący powſzechnie zgadzaią. Przecież nie iednakowegó ſą zdania, o pierwſzym początku, czyli o początkowey przyczynie obowiązkow y moralności.

Wiele rozumie że nie masz inſzego początku Moralnośći, procz woli Boſkiey, przez prawa przyrodzone okazaney. Wyſtawienie ſobie w myśli moralnośći, mowią oni, zamyka w ſobie koniecznie myśl o obowiązku: wyſtawienie ſobie w myśli obowiązku, zawiera myśl o prawie, á myśl o prawie kſztałci w nas myśl o Prawodawcy. Jeżeli więc chcemy myśl odciągnąć od wſzelkiego prawa, á zatym y Prawodawcy, nie będzie więcey ani prawa, ani powinności, ani obowiązku, ani moralności właściwie zwaney.

Inſi przyznaią wprawdzie, że wola Boſka ieſt rzeczywiście początkiem moralności ſpraw ludzkich, ale nie zaſtanawiaią ſię ieſzcze nad tym, utrzymuią

że

że ſą niektore rzeczy uprzedzaiące objęcie prawa, y niepodległe Prawodawcy, ktore z ſiebie ſamych y przyrodzenia ſwego ſą uczciwe lub nie uczciwe, że rozum raz poznawſzy rożność tę iſtotną y oſobliwą ſpraw ludzkich, wkłada na nas potrzebę pełnienia iednych, á wſtrzymania ſię od drugich, y że to ieſt pierwſza zaſada powinności naſzych, czyli początkowe źrzodło moralności y obowiązkow.

Lecz żebyśmy to ieſzcze lępiey objaśnili, wroćmy ſię na naſzą drogę, y weźmy rzecz od iey początkow, uſiłując zgromadzić tu w naturalnym porządku, oſobliwſze te myśli naſzey wyrazy, ktore nam mogą ſłużyć do doſadnego dowodu tego wnieſienia.

Nayprzod każda ſprawa uważana proſto y właściwie ſama w ſobie, iako naturalny ruch umyſłu y ciała, ieſt koniecznie oboſtrzoną, y aż do tąd nie można iey żadney przypiſać moralności.

Y to ieſt co ſię okazuie oczywiście przez to, iż iednaż ſprawa naturalna,

bywa brana, iuż to za zakazaną y złą, iuż za pozwoloną y dobrą. – Zabić naprzykład Człowieka, ieſt to niegodziwa ſprawa, z ſtrony rozboynika, ale ieſt dobra y pozwolona z ſtrony kata, albo z ſtrony obywatela y żołnierza, ktorzy bronią ſwego życia y ſwoiey Oyczyzny nieſprawiedliwie naiechaney, co pokazuie oczywiście, że ta ſprawa uważana ſama w ſobie, iako proſty ſkutek władz naſzych przyrodzonych, ieſt koniecznie oboſtronna y nie maiąca żadney moralności.

Potrzeba tu więc dobrze rozrożniać rzeczy Fizyczne czyli przyrodzone od moralnych. Jeſt bez wątpienia pewny rodzay dobroci lub złości przyrodzoney w ſprawach, ktore przez przymioty ſwoie właściwe y wewnętrzne będąc pożyteczne lub ſzkodliwe, ſą przyczyną dla człowieka dobra lub złego Fizycznego. Ale związek ten ſprawy z ſkutkiem tym, ktory wydaie, nie ieſt tylko ściąganie ſię iedno do drugiego Fizyczne, y ieżeli zaſtanowiemy ſię tu, żadney w nim ieſzcze nie obaczemy moralności. Jeſt

Jeſt to nieſzczęście, iż nie mamy częstokroć tylko też ſame iedne ſłowne wyrazy do okryślenia Fizyki y moralności, co może czynić nieiakie w myśli naſzych kſztałtowaniu zamieſzania. Potrzebaby więc życzyć, aby ięzyki więcey miały tey ſtanowiącey doſkonałości, ktoraby zdolną była dó rozrożnienia przyrodzenia y rożnych związkow rzeczy, przez tyle rożnych nazwiſk. Otoż Filozofowie dopełniaią tego przez ſwe okryślenia rzeczy, czyli definicye y uwagi, ktore bronią tego zamieſzania. Powtore ieżeli idąc daley rozumiemy, iż ieſt nieiaki przepis ſpraw ludzkich, y ieżeli ſtoſuiemy potym też ſprawy z tym przepiſem, związek ktory wynika z takowego przyſtoſowania, ieſt ten, ktory właściwie y iſtotnie czyni moralność. Z tąd naſtępuie, iż żebyśmy poznali, iaki ieſt początek, czyli przyczyna ſkutkuiąca moralności w ſprawach człowieka, potrzeba nayprzod wiedzieć, iaki ieſt ich przepis. Przydaymy na koniec, że ten przepis ſpraw

ludzkich może być w powszechności dwoiakiego rodzaiu, albo zewnętrzny albo wewnętrzny, to iest, albo się znayduie w samymże człowieku, albo go szukać nie w nimże mamy. Uczyńmy teraz przystosowanie y zażycie tych pierwszych prawd.

Powiedzieliśmy iuż, że człowiek znayduie w samym sobie, wiele początkow y powodow do rozeznania dobra od złego, y że ile tych iest początkow, tyle znayduie się przepisow spraw iego y postępkow.

Pierwszy początek powodowania naszego, ktory znayduiemy w sobie samych, iest to nieiaki rodzay natchnienia, ktoryśmy nazwali uczuciem moralnym, ktory okazuiąc nam na tychmiast, ale nie iasno, y bez uwagi, to co iest naybardziey rażącego oczy y umysł w rożności dobra y złego, wzbudza w nas miłość pierwszego, á obrzydliwość drugiego, y to się dzieie przez sam gust y zmyślność.

Drugi początek iest rozum, czyli ta uwaga, ktorą czyniemy nad przyro-

dzeniem

dzeniem rzeczy, nad związkiem ich y ſkutkami, á ten tym lepiey ieſzcze daie nam poznać przez ſwe początki y przepiſy, rożność dobrego y złego w wſzelkich okolicznościach. Ale do tych dwoch początkow wewnętrznych naſzego powodowania, potrzeba przyłączyć trzeci, to ieſt, wolą Naywyżſzego. Człowiek albowiem będąc ſtworzeniem Boſkim, y maiąc od niego ieſtność ſwoią, rozum y wſzyſtkie władze, znayduie ſię z tąd w konieczney Stworcy ſwoiemu podległości, y nie może ſię odwazyć nigdy na niewyznanie go za ſwego Pana. Jak zaś tylko człowiek poznaie zamierzenia Boſkie względem ſiebie, wola ta, iego Pana ſtaie ſię naywyżſzym iego prawidłem, y powinna koniecznie każdy iego ſtanowić poſtępek.

Nie rozłączaymy nigdy tych trzech początkow. Sąć one w prawdzie rożne iedne od drugich, y ma każdy z nich ſzczegulną ſwoią dzielność, ale w rzeczywiſtym człowieka ſtanie ſą połączone y ziednoczone koniecznie. Uczu-

cie

cie ieſt, ktore nam pierwſze o iakiey rzeczy podaie przeſtrogi, rozum naſz przyłącza do nich więcey oświecenia, á wola Boga, ktora ieſt ſamą prawością y rzetelnością, daie im nowy ſtopień pewności, łącząc ſwoie powagę. Y na tych to ziednoczonych zaſadach, powinniśmy wyprowadzać oſnowę prawa naturalnego, czyli układ moralności.